NIEMCY

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

Polacy i Niemcy — historia spleciona od początku

Czy nam się to podoba, czy nie, polska historia od samego początku splata się z historią niemiecką jak dwie nici w jednym splocie. Już pierwsi władcy Polski mieli żony pochodzące z Niemiec — Mieszko I, Bolesław Chrobry i Mieszko II wiązali się małżeństwami z niemieckimi księżniczkami. Sam Kazimierz Odnowiciel, ten który odbudował państwo po pogańskiej reakcji i utrwalił chrześcijaństwo, wychował się w Niemczech i po matce Rychezie był w połowie Niemcem.

Dlaczego Niemcy przyjeżdżali na ziemie polskie?

W średniowieczu Europa Zachodnia zmagała się z ogromnym problemem: brakowało ziemi. Rodziny były liczne, a młodsi synowie chłopscy, ubodzy mieszczanie czy czeladnicy pozbawieni szans na awans nie mieli w ojczyźnie żadnych perspektyw. Coraz częściej ruszali więc na wschód, w stronę krajów mniej zaludnionych, pełnych miejsca i możliwości. Polscy książęta chętnie z tego korzystali. Henryk Brodaty sprowadzał górników, chłopów, kupców i rzemieślników z Niemiec, obiecując im wolność, swobody i możliwość organizowania własnego życia według tradycji wyniesionych z ojczyzny. Musieli jedynie przestrzegać polskiego prawa w sprawach najpoważniejszych — jak zabójstwo czy kradzież, ale na co dzień rządzili się po swojemu.
Na Zachodzie brakowało ziemi, na Wschodzie — ludzi. Dopiero epidemia dżumy, która zdziesiątkowała Europę, spowolniła ten napływ.

Jak Niemcy zmieniali oblicze ziem polskich?

W pewnym momencie niemal całe ziemie polskie stały się obszarem kolonizacji niemieckiej. Książęta, biskupi i zakony sprowadzali osadników nie tylko z głębi Niemiec, ale też z Walonii czy Flandrii (np. Wilamowianie).
Na Dolnym Śląsku nowi osadnicy stopili się z ludnością słowiańską — tak narodziła się społeczność niemieckich Ślązaków. W innych regionach Niemcy pozostawili po sobie instytucje, prawo i urbanistykę, ale oni sami z czasem ulegali polskim wpływom — przyjmowali język i obyczaje miejscowej ludności (np. Głuchoniemcy).

Oczywiście, nie zawsze było sielankowo. Nowi przybysze patrzyli na miejscowych z wyższością; miejscowi widzieli w kolonistach faworytów władzy. Konflikty tliły się często. W 1269 roku polscy możnowładcy pozbawili tronu księcia Siemomysła, oskarżając go o faworyzowanie Niemców i współpracę z Krzyżakami — zakonem niemieckim, sprowadzonym wcześniej przez Konrada Mazowieckiego na pogranicze ziem pruskich.

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

NIEMCY

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

Niemcy w II Rzeczypospolitej

Kiedy po ponad stu latach zaborów Polska odzyskała niepodległość, w granicach nowego państwa znalazły się ogromne skupiska ludności niepolskiej — aż 30% obywateli stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych. Wśród nich byli także Niemcy, którzy na mocy traktatu wersalskiego automatycznie stali się obywatelami Polski, jeśli mieszkali na terenach przyłączonych po 1918 roku.

Jednak wielu Niemców postanowiło wyjechać. Z około dwóch milionów mieszkających na tych terenach Niemców aż połowa przeniosła się do Rzeszy. Ci, którzy pozostali, tworzyli czwartą co do wielkości mniejszość narodową II Rzeczypospolitej — po Ukraińcach, Żydach i Białorusinach.

Polskie i międzynarodowe prawo gwarantowało im ochronę oraz możliwość pielęgnowania własnej kultury, języka i tradycji. Na ziemiach polskich żyli więc Niemcy, którzy mieli swoje szkoły, instytucje, wspólnoty i organizacje — stanowiąc ważny element mozaiki wieloetnicznej Polski międzywojennej.

Po II wojnie światowej – budowanie „państwa jednonarodowego”

Kiedy w 1945 roku ucichły działa frontów, Polska przystąpiła do odbudowy kraju — ale także do tworzenia wizji państwa jednonarodowego, w którym miało zabraknąć miejsca dla dawnych mniejszości. Już latem 1945 roku zaczęły się masowe wysiedlenia Niemców z terenów, które po wojnie przypadły Polsce, a także z dawnych obszarów II Rzeczypospolitej.

20 czerwca 1945 roku wojsko otrzymało rozkaz nr 0236, który nakazywał „usuwanie Niemców za Odrę i Nysę Łużycką”. Brzmiał on brutalnie, otwarcie zachęcając do działań „twardych i zdecydowanych”, tak aby — jak zapisano — „germańskie plugastwo nie chowało się po domach, lecz samo uciekało”.

To zdanie mówi wiele o emocjach tamtego czasu: zniszczenia wojenne, brutalność okupacji i pamięć o krzywdach mieszały się z decyzjami politycznymi, tworząc atmosferę pełną gniewu i odwetu.

Kto został, a kto wyjechał?

Według oficjalnych szacunków, na terenach Dolnego Śląska i Pomorza mieszkało po wojnie ponad 2 miliony Niemców. Po wysiedleniach pozostało co najmniej 130 tysięcy. Dlaczego nie wyjechali? Bo byli potrzebni. To oni znali kopalnie okolic Wałbrzycha, to oni umieli prowadzić gospodarstwa rolne na Pomorzu, w rejonie Szczecina, Słupska czy Koszalina. Polska, odbudowując się po wojnie, nie mogła pozwolić sobie na utratę wszystkich rąk do pracy - zwłaszcza mechaników i inżynierów, którzy potrafili obsługiwać i naprawiać niemieckie fabryki.

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

NIEMCY

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

Kim byli autochtoni?

W Polsce powojennej słowo „Niemiec” zamieniono na nowe. Znaczną część mieszkańców nowych ziem na zachodzie i północy określano jako „autochtonów” lub „ludność rodzimą”. Były to grupy o skomplikowanej tożsamości narodowej, często żyjące od pokoleń na pograniczu kultur i ich wpływów. Byli to Ślązacy, Mazurzy, Kaszubi, ale także Niemcy mieszkający na wyspie Wolin czy w Wielkopolsce oraz inne społeczności, które trudno jednoznacznie przypisać do jednego narodu.
W opinii publicznej często powtarzano tezę, że mają „polskie korzenie” i należy traktować ich jako Polaków. Rzeczywistość była jednak dużo bardziej złożona.
Wśród autochtonów byli ludzie o różnych postawach: od zdecydowanych Polaków, przez osoby narodowo obojętne mówiące o sobie „tutejsze” aż po tych, którzy czuli się Niemcami. Nie była to grupa jednolita, bo każda z tych społeczności miała własną historię, własny język i własne doświadczenia wojenne, religijne, gospodarcze, rodzinne itd itd.

Dwujęzyczne tablice i język, który wrócił

Dziś, na Śląsku Opolskim można natrafić na dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości. To nie przypadek, lecz efekt prawa, które pozwala wprowadzać język mniejszości jako pomocniczy tam, gdzie mieszka co najmniej 20% osób danej narodowości.
Podstawą tego jest ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 roku. Dzięki niej niemieckie nazwy wróciły na mapy, do szkół i urzędów. W wielu gminach dzieci uczą się języka niemieckiego jako języka mniejszości, a lokalne festyny i święta mają napisy w obu językach.

Współczesność i współistnienie

Dziś Niemcy na Śląsku Opolskim stanowią jedną z najbardziej aktywnych mniejszości w Polsce. W całym regionie działa ponad 300 stowarzyszeń i organizacji mniejszości niemieckiej, które prowadzą szkoły, chóry, biblioteki i lokalne gazety. W Opolu wydawany jest tygodnik „Wochenblatt.pl”, a radio i telewizja mają audycje w języku niemieckim.
W szkołach dzieci mogą uczyć się dwujęzycznie, a w niektórych gminach niemiecki pełni funkcję języka pomocniczego w urzędach. Co roku odbywa się Dzień Mniejszości Niemieckiej w Polsce – święto muzyki, tańca i wspólnej historii.
Mimo różnic, codzienne życie toczy się tu spokojnie. Wiele rodzin ma korzenie po obu stronach granicy – polskie i niemieckie nazwiska w jednym drzewie genealogicznym nie są niczym niezwykłym.

ktomieszkawpolsce.pl/niemcy

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO